Nr. 106. We Lwowie. Środa dnia 8 Maja 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. kwartalnie
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii „ 6 „
„ Francj i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer poiedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Francja w sporze luksemburgskim.

Wczorajszy telegram przyniósł nam na raz jeden sprawozdanie aż z trzech tak zwanych półurzędowych dzienników paryzkich, *la France*, *Etendard* i *Patrie* z d. 7. bm. Przebiegając je zestawione razem, wydałoby się, że nad biedną, zawiedzioną Francją rozesłano pyszne wezgłowie, tłumiące szczęk broni żołnierzy, ściągających się pospiesznie do obozu pod Chalons. Wydawałoby się, że niebo, tak niedawno zachmurzone i groźne gromami, ukrytemi od dawna we wnętrzu sytuacji europejskiej, nagle rozpogodziło się zupełnie.

Wojenna *Patrie* donosi, że w zasadzie i co do wykonania, spór luksemburgski na drodze układów rozstrzygniętym został, dla konferencyj londyńskich łatwa przypadnie tylko rola przyobleczenia zgody w protokolarne międzynarodowe formy. Król pruski naznaczył już termin nawet, w którym wojska jego opuszczą twierdzę, bezzasadnie zajmowaną. *Etendard*, jak gdyby chciał zaspokoić niecierpliwość ujrzenia tak szczęśliwego rezultatu, powiada, że pierwsze posiedzenie konferencyjne będzie miało czysto formalną cechę. *La France* ukazuje w perspektywie świetny moment dziejów drugiego cesarstwa, gdy na polach przemysłowego Austerlic, skupi się cały świat koronowany europejski, pełen szacunku naokoło synowca Napoleona Wielkiego, jak niegdyś skupiał się w salach Erfurtu i Drezna naokoło stryja, w chwilach jego marsowej potęgi.

Znajdując się wobec tak świetnych dla Francji widoków czy nadziei, warto się zastanowić, gdzie warunki, wśród których mają się spełnić zapowiedzi półurzędowych organów?

Czyniąc zadość pokojowym potrzebom Francji, armie cesarskie pozostały w domu podczas wielkiej wojny roku zeszłego, gdy Prusy burzyły do szczętu porządek, smutnej dla Francji pamięci i skutków, ustanowiony traktatami z 1815 roku. Rząd cesarski spokojnie przypatrywał się walce, przekonany, że obalenie nienawistnych traktatów musi się w rezultacie na jego obrócić korzyść. Użyczył Prusom swego sprzymierzeńca, bez szemrania i gniewu przyjmował wypadki, rozwijające się inną koleją, niż przewidywaną, a raczej pożądaną przez niego. Rząd cesarski nie brał w rachunek chciwości pruskiej, nie znającej ni granic ni miary.

Lecz wkrótce jeden przykry zawód po drugim odsłaniał się cesarzowi Francuzów. Gdy po pozornie błyszczącej roli pośrednika, przyszło żądać dla Francji realnych nabytków, spotkała pierwsza niespodziewana rekuza cesarza Napoleona III. Wiadomo powszechnie, iż żądano terytorjalnych powiększeń w Berlinie, bez skutku. Reknza była tak jawną, że musiał ustąpić ówczesny kierownik polityki cesarskiej, pan Drouin de Lhuys. Wstrzymano się roztropnie od dalszych nalegań, lecz gniew w sferach, z rządem związanych, pozostał, i przyćmił się jeden jeszcze promień uroku, otaczającego władzę cesarza.

Gdy opozycja moralnie tak zwycięzko gniotła politykę rządową w pamiętnych dniach interpelacji Thiersa, przyparty do muru minister stanu, p. Rouher, odpierał zarzuty zaprzeczeniami, wśród których znalazło się twierdzenie, że Prusy dały rękojmie, iż nowy porządek rzeczy w Europie obróci się na pożytek Francji. W odpowiedź na zarzuty opozycji gotowano fakt jakiś, który miał się objawić z całym przyborem teatralnego zjawiska.

Oppozycja, jak twierdzi, wiedziała dobrze, o co rzecz idzie. Patrjotyzm nie dozwalał jej nazwać przedmiotu, aby nie kompromitować układów rządu. Faktem tym miało być ustąpienie Prusaków z Luksemburgu, i przyłączenie Wielkiego Księztwa do Francji. Przyznać wypada, że p. Rouher mógł się spodziewać że uda się zaimponować Francji podobnym faktem, bo opróżnienie twierdzy przez Prusaków, po obaleniu traktatów wiedeńskich wypływało z logiki wypadków, gdyby światem rządziła logika, a oświadczenie publiczne p. Bismarka, dozwalające wnosić, jakie rozmowy toczyły się między nim a p. Benedettim, tą razą kazały się spodziewać, że Prusy ulegną logice. Tyle razy p. Bismark zapewniał, że nie ma wewnętrznej spójni między Luksemburgiem a nowemi Prusami, tyle razy zapewniał, że nie ma interesu wciągać obcych monarchów do Związku północnego!

Lecz chytrość pruska, zarówno jak chciwość, nie zna granic. Gdy układ gotowy zakomunikowano z Hollandji królowi pruskiemu, p. Bismark zdziwił się jakby nad rzeczą niespodziewaną, pośrednich traktowań odmówił i zajął się wymyślaniem możliwych zarzutów, z talentem, sprawdzonym na tem polu w szlezwicko-holsztyńskiej kwestji.

Zgroza oburzenia przebiegła sfery rządowe francuzkie. Zatruto Francji i rządowi uroczystość Wystawy. Obudził się patrjotyzm francuzki. Zajście luksemburgskie szybko wzrastało do rozmiarów kolosalnej, życiowej sprawy. Na chwilę zapomniano o opozycji, wszystkich łączył obudzony patriotyzm.

Gdy po niejakim czasie ugrupowały się opinje wedle naturalnych, że tak powiemy dążności, stan umysłów we Francji przedstawiał się i przedstawia w następującym porządku:

W sferach rządowych rozdrażnienie i niesmak z doznanego na polu dyplomatycznem zawodu, w połączeniu z zwykłem poczuciem siły i poczuciem obowiązku, gdy się widzi zawieszone waśnie domowe dla wspólnego interesu i cały naród około siebie zgrupowany. Przeważne we Francji opinie demokratyczne, pod przewodem potężnych organów, *Siecle* i *Opinion nat*, prą rząd do wyjścia z upokarzającego położenia, skorzystania z okoliczności, aby naprawdę, to jest na korzyść Francji, zmienić systemat europejski z r. 1815 r. Organa pokojowe, jak *Temps* i *Avenir nat.*, sprowadzone na uprzednie dzienników półurzędowych stanowisko, to jest życzeń pokoju, połączonych z apodyktycznem twierdzeniem, że Prusy z Luksemburgu ustąpić muszą. Organa ultramontańskie i orleanistowskie zajęte patrjotycznemi wyścigami z resztą prasy francuzkiej. Nareszcie w imię liberalnej, zasadniczej, że tak nazwiemy opozycji, zabrał głos najznakomitszy francuzki publicysta, p. Eugène Forcade w *Revue des d. Mondes*. Twierdzi on w znakomitym artykule swoim, że opróżnienie Luksemburgu z obcej załogi, powinno być koniecznem następstwem przeszłorocznej wojny, że stanowi ono wielki, żywotny interes Francji. Strofuje surowo rząd, że mógł się ośmielić sprawę tak wielką zaciemniać i zmniejszyć żądaniami drobnych aneksyj. Wierzy w utrzymanie pokoju, t. j. proste cofnięcie się Prusaków z twierdzy, a do tych opinij dodaje kartę o szkodliwości osobistych rządów na polu zewnętrznej polityki. Karta ta pokazuje zarazem, jaki będzie przyszły programat opozycji.

Śmiało więc rzec można, że twierdzenie *Patrie*, iż termin wyjścia Prusaków z Luksemburgu już oznaczony, jest wyrazem życzeń i żądań całej Francji bez różnicy stronnictw i odcieni, niezbędnym warunkiem, bez którego utrzymanie pokoju jest wprost niemożliwem.

Niestety, *Patrie* nie jest organem berlińskiego rządu, lecz francuzkiego, twierdzić przeto nie można, że Prusy przyjęły ten warunek. Dążenia pokojowe, które tak dobitnie wyrażono w Paryżu i Wiedniu, pozyskały w Berlinie tylko bardziej niż dwuznaczny wyraz w mowie królewskiej, a nadto nic więcej.

Nam, niewtajemniczonym w rokowania gabinetowe, nagły zwrot Prus wydawałby się bardzo nadspodziewanym. Dotąd słyszeliśmy tylko o przyjmowaniu warunków w zasadzie, a tysiączne objekcje. Język dzienników pruskich stał się wprawdzie umiarkowańszy, lecz brak programatu konferencji, w wilię jej otwarcia, niespodziewane dopuszczenie do obrad dwóch nowych towarzyszy, Włoch i Belgii, wykluczają zdaje się możliwość nawet nagłego Prus zwrotu.

Być może, że w interesie obu przeciwników leżałoby opóźnienie starcia, odroczenie go czasowe, choćby kosztem niemiłego dla stron obu załatwienia tymczasowego sporu o Luksemburg; lecz jeźli powyżej wskazany zwrot w polityce pruskiej nie nastąpił, to stanowcze twierdzenie *Patrie*, że dzień wyjścia Prusaków z luksemburgskiej warowni, wydaje nam się raczej postawieniem tamy zwłokom i wykrętom pruskim, wydaje nam się ostatniem przed burzą rozpogodzeniem nieba, aby z tem większą potem siłą grom wypadł, niż rzeczywistą zapowiedzią spokoju.

Projekt statutów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

(Dokończenie.)

§. 22. *Zakres działania Dyrekcji.*

Zadaniem Dyrekcji jest:

1. Zastępować Towarzystwo w stosunkach z władzami rządowymi, zamiejscowemi towarzystwami sztuk pięknych i z osobami prywatnemi.

2. Przyjmowanie i wykluczanie członków Towarzystwa.

3. Ustanawiać ajentów swych dla rozpowszechnienia akcyj i premij.

4. Zawiadywać funduszami w myśl statutów i uchwał szczegółowych walnego zgromadzenia.

5. Wybierać co roku przed wystawą komitet znawców złożony ze sześciu osób, między którymi musi być najmniej czterech artystów.

6. Zakupywać dzieła sztuki na wystawie.

7. Stanowić o przedmiocie na premję wybrać się mającym (§. 25 i 26) i zarządzać wykonanie premji.

7 Mianować i oddalać sekretarza, potrzebnych urzędników i sługi, oznaczać płace i układać instrukcję dla takowych: tudzież wykonywać prawa służbodawcy na mocy istniejących ustaw.

9. Zwoływać walne zgromadzenie.

10. Naznaczać dzień losowania zakreślając w obwieszczeniu termin, do którego opłaty najpóźniej wniesione być muszą.

11. Corocznie zdawać sprawę ze swych czynności, wnosić budżet i zdawać liczbę z obrotu i zarządu funduszów Towarzystwa walnemu zgromadzeniu.

12. Ogłaszać corocznie drukiem i przesłać każdemu członkowi sprawozdanie z czynności Towarzystwa wraz z premją.

13. Zawierać kontrakty, układy i ugody wszelkiego rodzaju.

14. Stawiać wnioski w celach Towarzystwa walnemu zgromadzeniu.

15. Zdawać sprawę o wnioskach lub zażaleniach przedłożonych przez pojedyńczych członków.

Pisma z dyrekcji wydawane, mają nosić podpis prezesa lub jego zastępcy i jednego z dyrektorów.

§ 23. *Komisja lustracyjna.*

Walne zgromadzenie wybiera z członków Towarzystwa co rok do komisji lustracyjnej trzech członków i trzech zastępców.

Zadaniem tej komisji jest:

1) Sprawdzanie rachunków całorocznych, które dyrekcja z końcem każdego roku najpóźniej na miesiąc

Z wystawy.

VI.

(*Mahomet i jego religia; meczet.*)

Z wydziału francuzkiego podałem opis kilku zabudowań. Pozostaje jeszcze parę innych rzeczy, jak cyrk, teatr, kaskady, groty, oranżerja itp., któremi będę mógł się zająć dopiero po ich ostatecznem wykończeniu. Aby drogiego czasu nie tracić, ośmielę się zapytać, czy nie chciałyby mi przypadkiem towarzyszyć me ciekawe czytelniczki do wydziału wschodniego, który oddana znęca malowniczemi pałacykami największą część zwidzających wystawę. W oczkach ważnych czytam z upragnieniem nie raz oczekiwane słowo: „zgoda“. Kiedy zgoda, więc chodźmy; tylko uzbrójcie się w cierpliwość, bo przyzwyczajony do gadulstwa, zamyślam w drodze powiedzieć słów parę o islamie, sądzę bowiem to nie od rzeczy będzie odświeżyć w pamięci niektóre wiadomości, łączące się nierozerwanym węzłem z tureckim meczetem, który niebawem zobaczymy.

Podczas kiedy chrześcianizm, wydobyty z wnętrza rzymskich katakomb, zaczynał rozpraszać ciemności bałwochwalczego świata, w Arabji, owej kolebce patrjarchów żydowskich, panował, co się tyczy religii, najsmutniejszy zamęt. Z kultu pierwotnego, którego według podania samych Arabów miał uczyć Izmael, syn Abrahama i wydalonej Agary, pozostały bardzo mętne wspomnienia. Ze zjawieniem się Persów na południu i północy, zaczął się rozszerzać sabizm, czyli czczenie gwiazd; napływ żydów zapoznawał poniekąd z chrześcianizmem; magi, rozpraszający się po świecie, starali się zaszczepić wiele obrzędów starego testamentu, a pogólna wreszcie ciemnota nakłaniała do bałwochwalstwa. W Kaabie, gdzie według podania miał się modlić Abraham i Izmael, liczono około 360 bóstw, między którymi widziano nawet wymalowaną na kolumnie w stylu bizantyńskim matkę Chrystusa z niemowlęciem na ręku. W epoce braku religijnego bezładu, ze sławnej rodziny, należącej do szczepu Korejszytów, urodził się w Mekce Mahomet r. 569.

Przyszły reformator całego Wschodu nie odznaczył się w młodości niczem od swych współrodaków. Wiódł życie zwyczajnego Araba, strzegąc karawanów, a pragnąc los swój polepszyć, ożenił się z bogatą wdową, niejaką Kadidżą, który to związek nadał mu wiele wpływu i powagi. Wuj jego, Abu-Taleb, kupiec i zarazem zwierzchnik jednej z sekt religijnych, znajdującej się w Mecce, wziął go raz z sobą do Syrji, gdzie młody Mahomet, spotkawszy się ze starym pustelnikiem Bahidą, miał sposobność zapoznać się z księgami żydowskiemi i nauką Chrystusa. Od chwili tej zaczyna się w nim rodzić i z dniem każdym wzmagać niepowstrzymana żczem rządza oczyszczenia religii swych braci. Trwa to aż do 41. roku życia, w którym to czasie Mahomet zamierza wystąpić już jako prorok, rozmawiający z Bogiem samym, za pośrednictwem najpierwszego z aniołów — Gabrjela. Daremnie Abu-Taleb przedstawia wielkie trudności i zastraszające niebezpieczeństwa, jakie na obranaj drodze łatwo znaleźć może, — Mahomet okazuje się niewzruszonym, i na wszelkie uwagi odpowiada lakonicznie: „A choćby do mnie przyszli ze słońcem w jednej, a księżycem w drugiej ręce, ja się nie cofnę.“ Jego myśli wzniosłe i bujna wyobraźnia, mowa wdzięczna, silna — i wiara w to co za objawione podawał, jednają mu z dniem każdym wzrastający zastęp sprzymierzeńców. Z drugiej strony namiętności zaczynają się burzyć, zjawiają się nieprzyjaciele. Prześladowany, zwyciężony, Mahomet powstaje po każdej klęsce jeszcze silniejszy, i walczy słowem i orężem. Szczęście sprzyja, odwaga, mądrość i cnoty domowe rozbrajają wielu — wytrwałość uzupełnia resztę. Pokonał nakoniec wrogów tak domowych, jak i zewnętrznych i w roku 629 na czele 10.000 ludzi zajął Mekkę, gdzie podnosi berło, panujące nad połową Arabji.

Przedtem rządził tylko w jednem Jatrebie, które to miasto nazwano później Medinat al Nabi — miasto proroka. Dnia 8. czerwca roku 632 kazał się zanieść do meczetu, czuł bowiem zbliżającego się anioła śmierci, i tam po odmówieniu modlitw zwyczajnych odezwał się do ludu z zapytaniem: czy komu nie ma zwrócić jakiej należytości? Nieznana staruszka zbliżyła się doń, prosząc o dawno pożyczone trzy drachmy. „Szczęśliwym, odpowiedział prorok, że mi dług przypominasz, bo mi go nie przypomną tam w górze!“ W parę godzin skonał. Działo się to w Medinie. Czy Mahomet wierzył istotnie w swe posłannictwo, i w swe rozmowy z Gabrjelem? Zdaje mi się, że tak samo jak inni.

Pragnąc oczyścić religię z potwornych zabobonów, nie przestawał na samem głoszeniu kultu jedynego Boga, lecz pisał liczne rozprawy, które po jego śmierci zebrano w jedną całość i wydano pod napisem Al Koran.[1])

Koran obejmuje prócz dogmatów wiary, prawo cywilne i filozofię moralną. Dwie myśli zasadnicze uderzają na każdej niemal karcie. Istnienie Boga, jedynego, wszechmocnego, i prawdziwość posłannictwa Mahometa, proroka bożego. „Bóg sam jest Bogiem — mówi koran — a Mahomet jest jego prorokiem“. Ponad Bogiem (Ałłah) nie ma żadnego bóstwa, a w istocie jego żadnej rozmaitości, żadnej Trójcy. Bóg nie stał się nigdy człowiekiem, bo z ludźmi może się porozumiewać za pośrednictwem proroków. Takimi byli Adam, Noe, Abraham, Mojżesz, Chrystus i najdoskonalszy ze wszystkich, Mahomet. Koran zna rozmaitych aniołów. Jedni stworzeni z ognia o ciele wiotkiem, przeźroczystem, nie mają żadnych potrzeb i nie są żadnego rodzaju. Inni, geniusze, pośredniczący między aniołami a czartami, jedzą, piją, rozmnażają się i podlegają śmierci. Między nimi są lepsi i gorsi. Każdy człowiek ma bez przerwy dwóch aniołów obok siebie, którzy zapisują wszystkie czynności. Czterech aniołów szczyci się szczególnemi względami Boga. Gabrjel, niekiedy nazywany duchem św. lub aniołem objawienia; Michał, przyjaciel żydów; Azrael, anioł śmierci, i Izrafil, który w dniu sądu ostatecznego uderzy w trąbę zmartwychwstania. Eblis, niegdyś anioł ukochany, jest dziś szatanem, ponieważ nie chciał pokłonić się Adamowi, dziełu bożemu.

Koran nakazuje wierzyć w nieśmiertelność duszy, lecz ze swej strony nie chce jej jasno określać. „Dusza, jest to coś, którego pojęcie sam Bóg sobie zachował“.

Dwaj czarni aniołowie o oczach niebieskich, Munkir i Nabir, stają przed człowiekiem niezwłocznie po śmierci, i zadają pytania, tyczące się istności Boga i posłannictwa Mahometa. Jeśli zmarły odpowie dobrze, natenczas może odpoczywać w pokoju i przysłuchiwać się słodkim opowiadaniom o raju; lecz za złą odpowiedź następuje chłosta żelaznemi prętami. Mahometanie zapatrują sie rozmaicie na rodzaj życia pośmiertnego. Podczas gdy jedni starają się udowodnić, że żyć będziemy tylko duchowo, drudzy wierzą w życie duchowo-cielesne. Po skończeniu sądu ostatecznego, sprawiedliwi staną po prawej, grzeszni zaś po lewej stronie. Przez most Al Sirat, rzucony ponad piekłem, cieńszy od włoska, ostrzejszy od najostrzejszego brzeszczotu, wypada przechodzić każdemu. Źli nie mogąc go minąć, wpadają w przepaść, rozpościerającą się pod spodem, w której czeka ich okropna kara. Niewierni cierpieć będą przez wieki, grzeszni mahometanie tylko przez pewien czas określony. Wybrani przechodzą most pędem błyskawicy i dostają się do raju. Raj leży poza siódmem niebem, pod tronem bożym i jest niewidzianej piękności. Powietrze czyste, jasne; w około gaje, rzeki, kadzidła wonne; w około drzewa złote, rozdzielające najsmaczniejsze owoce, a co najważniejsze, fala nimf przecudnych o niebieskiem oku. Mahomet dodaje: „Najszczęśliwsi oglądać będą twarz Boga o poranku i wieczorze; szczęśliwi zaspokoją wszelkie żądze zmysłowe.“

Obok wielu zalet, koran ma jeden błąd kardynalny, w bogatym szeregu błędów pomniejszych. Odrzucając wolną wolę, utrzymuje, że istnieje przeznaczenie, skazujące na wiarę lub niewiarę, za złe lub dobre, tak na tym, jak na tamtym świecie, i że nikt przed nim umknąć może. Z dogmatu tego wypływa wynik, że człowiek powinien ślepo podlegać woli Bożej. „Lecz, mówi Duruy[2]) wiara ta była dla Mahometa potężnym środkiem. Dla czegoż unikać niebezpieczeństw lub śmierci, jeżeli wszystko od dawna zapisano, jeżeli los każdego podlega woli niezmiennej? Muzułmanin, trącony własną namiętnością, którą nazwał duchem bożym, biegł na nieprzyjaciela, walczył o zwycięztwo, o zdobycz świata, — podobnie jak dziś, po utracie dawnego zapału, siada spokojnie, i z poddaniem się niezmiennemu przeznaczeniu, patrzy jak ogień niszczy jego miasta, jak zaraza dziesiątkuje naród, jak cywilizacja chrześcjańska wstrząsa całem państwem, które każdej chwili mogłaby obalić, gdyby jej nie zależało na jego zachowaniu.“

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Al Koran oznacza w arabskim języku przedewszystkiem czytanie, *lecture par excellence*. P. Kazimirski, Polak, wydał w Paryżu znakomity przekład koranu w języku francuzkim.

[2]) *Histoire du moyen age.*

przed walnem zgromadzeniem wraz ze wszystkiemi aktami komisji lustrucyjnej przedłożyć jest obowiązaną.

2) Wgląd w stan kasy, w księgi rachunkowe i w ogóle we wszystkie dokonane czynności dyrekcji.

3) w razie spostrzeżenia jakowych niedokładności ma zażądać od dyrekcji wyjaśnień, których takowa jak najrychlej i najdokładniej udzielić powinna;

4) po dokładnem rozpoznaniu i zbadaniu wszystkich okoliczności i względów zdać sprawę ze wszystkiego na walnem zgromadzeniu;

5) stawiać wnioski walnemu zgromadzeniu na podstawie poczynionych spostrzeżeń.

§. 24. Komitet znawców.

Komitet znawców składa się ze sześciu osób wybranych przez dyrekcję, między którymi najmniej czterech artystów zasiadać powinno.

Członkowie wybrani funkcjonują rok jeden, po upływie roku mogą być obrane te same osoby.

Komitetowi znawców przewodniczy prezes Towarzystwa; do powzięcia uchwał jest potrzebna obecność oprócz przewodniczącego, przynajmniej czterech członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów.

§. 25. Zadanie komitetu znawców.

Komitet znawców:

1) Wybiera i ocenia utwory mające się kosztem Towarzystwa zakupić;

2) orzeka o utworze mającym się rozpowszechnić w odciskach lub odlewach;

3) oznacza utwory na nagrody zasługujące;

4) kieruje technicznem urządzeniem wystawy.

§. {26.

W razach różnicy zdań między dyrekcją a komitetem znawców, winna dyrekcja zaprosić komitet znawców na wspólne obrady, na których członkowie komitetu znawców zarówno z członkami dyrekcji mają głos stanowczy.

Głosowanie odbywa się według porządku dla obrad dyrekcji przepisanego.

§. 27. Poręka na majątku Towarzystwa ciążąca.

Rękojmię zobowiązań Towarzystwa względem trzecich osób stanowi majątek Towarzystwa (§. 15. 16.)

Członkowie Towarzystwa nie mogą być w tej mierze pociągani do ponoszenia jakichkolwiek innych prócz tych opłat, do których obowiązani są statutami. (§. 5, 15.)

§. 28. Bezpłatność urzędów honorowych.

Członkowie dyrekcji, komisji lustracyjnej i komitetu znawców sprawują swój urząd bezpłatnie.

Sekretarz i inni urzędnicy, jako też słudzy, będą pobierać płace według uchwał dyrekcji, które walne Zgromadzenie zatwierdzi.

§. 29. *Odpowiedzialność członków dyrekcji i komisji lustracyjnej.*

Członkowie dyrekcji i komisji lustracyjnej odpowiadają Towarzystwu, jako mocodawcy, podług ustanowień prawnych.

§. 30. *Załatwienie sporów w drodze polubownej.*

Spory, wynikające ze stosunku Towarzystwa, między Towarzystwem lub dyrekcją a pojedynczymi członkami, rozstrzygać będzie sąd polubowny, bez wszelkiego prawa dalszej skargi, rekursu lub apelacji.

Sąd polubowny składany będzie w taki sposób, że każda ze stron spornych obierze sobie, w czasie przez dyrekcję oznaczonym, jednego sędziego polubownego, poczem ci obrani dwaj sędziowie wybiorą sobie superarbitra.

§. 31. *Warunki rozwiązania Towarzystwa.*

Wniosek o rozwiązanie Towarzystwa może być tylko na walnem Zgromadzeniu postawiony.

Lecz to samo walne Zgromadzenie uchwala jedynie, czy i kiedy ma być w tym wyraźnie, publicznie ogłoszonym celu nowe walne Zgromadzenie zwołane.

Do prawomocności uchwały rozwiązania Towarzystwa potrzeba obecności jednej trzeciej części wszystkich członków, a trzy czwarte części głosów obecnych.

Jeżliby na to zwołane zgromadzenie nie przybyła żądana liczba członków, tedy ma być w przeciągu trzech miesięcy zwołane drugie zgromadzenie walne, na którem większość głosów obecnych członków dostateczną jest do ważności uchwały.

§. 32. *Przeznaczenie majątku pozostałego w razie rozwiązania Towarzystwa.*

W razie rozwiązania Towarzystwa zawyrokuje stanowczo ostatnie zgromadzenie walne o użyciu lub przeznaczeniu majątku Towarzystwa, jaki okaże się z ostatniego zamknięcia rachunków.

Przegląd polityczny.

N. Pan z małżonką przybywa we środę (dziś) do Pesztu. Urzędowego przyjęcia nie będzie.

Wczoraj zebrał się już zapewne sejm węgierski w celu ukończenia swoich prac ustawodawczych przed uroczystościami koronacji, która nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca. Obradom tego sejmu stawiają powszechnie pomyślny horoskop, bo gabinet Andrassyego pewnym jest większości w najdrażliwszych właśnie kwestjach, które przyjdą pod głosowanie. Mówimy tu o zmianach, które mają być poczynione w konstytucji z r. 1848, i które tyczą się artykułów o godności i atrybucjach palatyna i o gwardji narodowej, jakoteż prawa, mocą którego sejm nie może być rozwiązany w razie, gdyby nie zawotował budżetu. Rząd życzy sobie usunąć albo przynajmniej zmodyfikować to niedogodne postanowienie, i jak utrzymują, dopnie swego celu. Ministrowie Andrassy, Lonyay i Eötvös mieli właśnie wygotować w Wiedniu odnośne przedłożenia rządowe, a dziś tj. w środę, Naj. Pan miał się udać do Budy.

Węgierscy mężowie stanu postanowili nie odwlekać terminu koronacji, choćby nawet sejm zagrzebski nie usłuchał wezwania królewskiego i nie wysłał deputacji swej na tę uroczystość. Dotychczas trudno przewidzieć, jaki obrót wezmą spory w sejmie kroackim; ale rozdwojenie, w skutek którego komisja adresowa zaprzestała swych czynności, nie wróży bynajmniej zgody między stronnictwami. Donieśliśmy, jak demonstracyjnie podejmowano Strossmayera w Pradze, 5. b. m. był on na obiedzie u p. Skrejszowskiego w towarzystwie Braunera, Stulca i wszystkich dziennikarzy czeskich. Hr. Leon Thun zrobił mu wizytę. Jeżeli korespondent wiedeński *Narodnich Novin* jest dobrze poinformowany, to centraliści niemieccy, przeciwni dualizmowi, na tej sympatji Czechów z Chorwatami stawiają, albo też przynajmniej na chwilę stawiali coś nakształt chałupek na lodzie. Wychodząc z tego błogiego przekonania, że szersza Rada państwa de jure nie przestała jeszcze istnieć, i że należy do udziału w niej wezwać Węgrów i Chorwatów; cieszyli się, a może dotychczas niektórzy z nich cieszą się jeszcze nadzieją, że chorwackie stronnictwo anti-węgierskie przeniesie udział w szerszej Radzie państwa nad wysłanie deputacji koronacyjnej do Pesztu, a Czesi i Morawianie będą mieli mniej wstrętu do tejże Rady, skoro ona przestanie być szczuplejszą. W ogólności przeciwnicy dualizmu między centralistami mają być tego zdania, że sojusz (!) z federalistami jest dla nich możliwym i pożądanym, bo federalizm zostawia centralizmowi przynajmniej tyle pola, że przypuszcza wspólny parlament dla całej monarchji, podczas gdy dualizm rzeszy rakuskiej wcale nie uznaje. Z 25iu niemieckich członków Rady państwa, konferujących w Wiedniu, tylko panowie Brestel i Berger, jakoteż radca sądu wyższego, Mende, oświadczyli się stanowczo za dualizmem, reszta marzy ciągle jeszcze o szerszej Radzie państwa. Na czele tego anti-dualistycznego stronnictwa stoi były prezydent Rady stanu i przewódca większości w Izbie panów, br. Lichtenfels.

Donieśliśmy wczoraj, że br. Beust zaprosił owych konferujących w Wiedniu deputowanych niemieckich na dzień 5. bm. do siebie, w celu porozumienia się z nimi. *N. fr. Presse* donosi, że bawiący w Wiedniu, a wymienieni powyżej trzej ministrowie węgierscy mieli także wziąć udział w tem zebraniu.

Z Zagrzebia telegrafują, że większość komisji adresowej (6 głosów) stoi na stanowisku zupełnej równości wobec Węgier, i nie chce słać reprezentantów do Pesztu. Trzy głosy są za unią z Węgrami i przygotowują podobno sprawozdanie mniejszości. Przed sejmem ma się ta sprawa wytoczyć we środę (dziś) lub czwartek.

Wanderer opierając się na niejasnem doniesieniu *Czasu*, doniósł, jakoby kilku b. ochotników meksykańskich, za przybyciem do Krakowa, wydano w Michałowicach Moskalom. *Wiener Abendpost* zaprzecza temu jak najuroczyściej; prawdą jest tylko, że kilku z tej biednej młodzieży, nie mogąc wyżyć pod głoszoną opieką magistratu krakowskiego, sami się oddali w ręce Moskali na komorze michałowickiej. Rzeczywiście, przybywający tu z Krakowa legioniści meksykańscy narzekają ogromnie na obojętne i nieczułe przyjęcie w Krakowie.

Prusy. Nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie zrobiły i jak dalece wiarę znalazły telegrafowane nam wczoraj artykuły dzienników francuzkich. Przy różowem świetle, jakie wiadomości te rzucają na nadzieje pokojowe, wydaje się dość dobrze doniesienie z Berlina do dzienników wiedeńskich, które opowiada wiele czułych rzeczy o toaście, wspólnie przez pp. Bismarka i Benedettego na uczcie dyplomatecznej u posła moskiewskiego p. Oubril na „cześć pokoju i pomyślność Francji spełnionym. Na tem kończy się szczupły zapas naszych pokojowych wiadomości ze stolicy pruskiej. Natomiast musimy zapisać, że *Nordd. Allg. Ztg.*, półurzędowy dziennik p. Bismarka, rejestrowała tego samego dnia mnóstwo oznak, świadczących przeciw pokojowemu usposobieniu Francji. Wtórowały jej w tem wszystkie prawie europejskie dzienniki, a *Indep. Belge* doniosła nawet, że rząd francuzki polecił Towarzystwu wschodnich kolei, by się znajdowało w gotowości przewiezienia 150.000 ludzi w przeciągu 48 godzin. Pruskie półurzędowe dzienniki nie kontentowały się bynajmniej oświadczeniem, danem w *La Patrie*, że ruchy te nie stoją w związku z niczem innem, jak tylko z corocznemi ćwiczeniami w obozie pod Chalons. — Do augsburgskiej *Gaz. Powsz.* piszą z Berlina, że Prusy liczą na Moskwę a w części także i na Anglię, i przy pomocy tych mocarstw spodziewają się utrzymać się na konferencji ze swojem żądaniem, by w zamian za ewakucję twierdzy luksemburgskiej Europa poręczyła im, że Francja ani teraz, ani w przyszłości nie zajmie Wielkiego Księztwa. Nie potrzebujemy powtarzać, że Napoleon nie może ani dobrowolnie przyjąć takiego zobowiązania, ani poddać się wyrokom konferencji, gdyby mu ta coś podobnego narzucić chciała. Blizka przyszłość okaże, czy mocarstwom neutralnym udało się rzeczywiście znaleźć jaką drogę pośrednią między roszczeniami Prus a stanowiskiem cesarza Francuzów.

Francja. Rezerwy z r. 1864 i 1865 zostały powołane pod broń, i mają się stawić w różnych dniach maja do swoich batalionów zarodowych.

Obóz pod Chalons zbiera się tego roku d. 12. maja, t. j. o dwa tygodnie pierwej niż zwykle. Jeszcze inna okoliczność uderzyła uwagę dziennikarstwa. Wojska, przeznaczone do obozu, przybędą tam koleją, i to pociągami pospiesznymi, a nie piechotą, etapami, jak to dotąd zawsze bywało, niejako dla ćwiczenia żołnierza. *Patrie* usprawiedliwia to zarządzenie w oryginalny sposób. Rządowi chodziło o zapobieżenie demonstracjom wojennym na prowincji, któreby były niechybnie nastąpiły, gdyby wojska maszerowały etapami, — dla tego, powiada *Patrie*, kazano przewozić je koleją, aby się nie stykały z publicznością — ale dla czego właśnie pociągami pospiesznymi?

Faktem ma być, że między Strassburgiem, Metz i Chalons rozłożonych jest już teraz około 125.000 wojska francuzkiego; i jeźli co, to bezwątpienia szybkość koncentracji francuzkiej wpływa uśmierzająco na butę pruską.

Senat francuzki przyjął d. 3. b. m. uchwałę o dotacji Lamartina.

Anglia. W konferencji londyńskiej zasiadają pod przewodnictwem lorda Stanleya: ze strony Austrji hr. Apponyi; ze strony Moskwy br. Brunnow; ze strony Prus hr. Bernstorff; ze strony Francji książę de Latour d'Auvergne; ze strony Włoch margrabia d'Azzeglio; ze strony Belgii p. Van de Weyer; ze strony Holandji br. Bentinck; a ze strony wielkiego księcia luksemburgskiego p. Fornaco. Przypuszczenie Włoch do konferencji jest uznaniem ich znaczenia jako mocarstwo europejskie; udział Belgii tłumaczy się sam przez się interesem, jaki królestwo to ma z natury rzeczy w sprawie luksemburgskiej.

W procesie Fenistów zapadły dnia 1. b. m. w Dublinie dwa wyroki śmierci. Sąd przysięgłych uznał jenerała Fenistów Burke i obywatela Patricka Doran winnymi zdrady stanu, a sąd skazał ich obu na śmierć. Przed ogłoszeniem wyroku obżałowani otrzymawszy głos, przemawiali do sędziów. Burkego przemowa wzruszyła do łez publiczność zgromadzoną. Obwiniał on świadków o fałszywe świadectwo, i oświadczył w końcu, że jest gotów ponieść śmierć dla ojczyzny. Spełnienie wyroku oznaczono na dzień 29. maja; spodziewają się jednak, że królowa da amnestję.

Znane z telegramu doniesienie, iż rząd nie zamknie Hydeparku dnia 7. b. m., jako w dzień zapowiedzianego tamże mityngu w sprawie reformy parlamentarnej, opiera się na oświadczeniach ministra Walpole, które dał w parlamencie na interpelację Brighta i Russela dnia 2. b. m. Jak wiadomo wiceprezydentami stowarzyszenia reformowego jest kilku członków parlamentu, jako to Potter, Hughes, Taylor i O'Donogue.

Serbia. Dnia 6. b. m. wymaszerowały ostatki załogi tureckiej z twierdzy belgradzkiej; pozostał tylko Ali-Bey, jako komisarz dla uporządkowania wszelkich zachodzących spraw.

Car wraca z Moskwy dnia 14. maja. Dnia 5. b. m. inaugurowano wystawę etnograficzną tamże.

Z **Nowego Jorku** telegrafują, że w senacie washingtońskim zaproponowano rezolucję względem pośredniczenia w sprawie meksykańskiej i luksemburgskiej.

Ten sam telegram donosi także, że cesarz Maksymiljan znajdował się podówczas w stolicy.

Moskwa. W związku z wczorajszym naszym telegramem o podróży cara zostaje dawniejsza wiadomość z Londynu, według której eskadra pancerna moskiewska, stojąca u wyspy Wight, otrzymała telegrafem rozkaz udania się do Rygi, gdzie obejmie nad nią dowództwo w. kniaź Konstanty w celu konwojowania rodziny cesarskiej w podróży morskiej do Kopenhagi. Nastąpi to zapewne po powrocie cara z etnograficznej wystawy w mieście Moskwie. Doniesienie to nie ze wszystkiem da się pogodzić z wiadomością o blizkiem przybyciu w. kniazia Konstantego do Kiszeniewa i o objęciu przezeń dowództwa nad południowo-moskiewską armią. *Wanderer* otrzymał korespondencję z Warszawy, która powiada, że żadne wojska z głębi Moskwy nie przybędą do obozu pod Powązkami, i która w całości swojej stoi w dość mocnej sprzeczności z doniesieniami o nadzwyczajnym ruchu i o koncentracji wojsk moskiewskich.

Augsburgska Powsz. Gazeta puściła nowego bąka „od granicy polskiej" że między Moskwą a stolicą apostolską przyszło już do jakiegoś porozumienia, że papież zakazał duchowieństwu pod surowemi karami mięszać się do polityki i t. p., a car natomiast zezwolił na powrót deportowanych księży do kraju. Bredniom tym zaprzecza najlepiej wspomniane niedawno oświadczenie Ojca św., dane w *Giornale di Roma*, przy sposobności obsadzenia katedry kamienieckiej.

Z podejrzaną wiadomością tą nie licuje druga całkiem pewna i autentyczna, że ze seminarjum unickiego w Chełmie, rząd kazał poprostu wydalić przed kilku tygodniami pięciu uczniów za opór w służeniu do mszy podług nadesłanego z Petersburga szyzmatyckiego przepisu, co wzięto ze polski sposób myślenia.

Na ćwiczenia wiosenne pod Warszawą ma być ściągniętych tylko 16.000 wojska. Powołane do tego z nad granicy pruskiej i galicyjskiej oddziały, mają dopiero we wrześniu wrócić na swoje stanowiska. O większem nagromadzeniu wojsk w Kongresówce korespondent wspomnianego dziennika nic nie wie.

Z rozwiązaniem Rady stanu królestwa, nastąpiła także dymisja członków jej. Bagniewski, Białoskórski, Berzęcki, Heilmann, Dutkiewicz, Korytkowski, Dekuciński i Łącki otrzymali dymisję z prawem do pensji i noszenia uniformu. Białoskórski był przedtem prezydentem w dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Niższych urzędników Rady stanu po największej części odprawiono bez pensji, ponieważ dla krótkiego czasu służby nie mają do tego prawa, tym sposobem oddalono siedmiu referendarzy, 24 wice-referendarzy, znaczną liczbę sekretarzy i znaczny personal kancelaryjny.

Obecnie odbywa się w całej Kongresówce rozkład podwyższonego o 53% podatku od gruntów dworskich, który ma być w dwóch ratach co roku opłacany: dnia 13. (1.) maja i 13. (1.) października.

Kronika.

— **Odezwa.** Przed kilkoma dniami powróciła do kraju część Polaków, którzy w latach 1863 i 1864 za udział w powstaniu internowani, następnie wstąpili do wojsk meksykańskich cesarza Maksymiliana, otrzymawszy teraz uwolnienie od służby wojskowej.

Z pomiędzy nich przybyło 74 do Lwowa; władze rządowe pozwalają na pobyt ich w kraju, oczekując, że znajdą pomieszczenie i utrzymanie z zarobku. Rada gminy miasta Lwowa widząc, że ludzie ci w chwili przybycia do kraju nie mieli żadnych środków do życia, udzieliła im tymczasowo utrzymanie, które z dniem 12. tm. ustaje; po tym dniu ci, którzy nieznajdą przedtem umieszczenia, są zagrożeni zupełnym brakiem środków do życia.

W zamiarze, aby i taką liczbę ludzi i kraj uwolnić od możliwych następstw położenia rozpaczliwego, podpisani utworzyli komitet mający na celu:

1. Umieszczenie tych ludzi na posadach, dających każdemu z nich utrzymanie, ile można odpowiednie uzdolnieniu;

2. zanim to nastąpi, dostarczanie im tymczasowo środków do życia.

W tem zadaniu ufamy na pomoc obywateli kraju.

Do dnia dzisiejszego z ogólnej liczby przybyłych do Lwowa, zostało już 88 umieszczonych, 37 zaś jeszcze niema miejsca.

Poniżej ogłaszamy spis tych ostatnich, dodając przy każdym wiek i rodzaj rzemiosła, lub zajęcia innego, do którego jest uzdolniony i prosimy, aby obywatele kraju, którzy są w możności umieszczenia którego z nich z odpowiedniem zajęciem, raczyli o tem donieść komitetowi, jak można najspieszniej.

Są to sami zdrowi, silni i zahartowani ludzie, a życie pełne trudów i mozołów, które już od lat kilku spędzają, przytem chęć pozostania w ojczyźnie, powinne dla nich być bodźcem do dobrego zachowania się i gorliwego wypełniania przyjętych obowiązków.

Aby zaś tym, którzy zaraz w początku nie znajdą umieszczania, dostarczyć tymczasowego zaopatrzenia, prosimy o pomoc w pieniądzach i odzieży. Spisy dawców i rachunki z użycia datków będziemy od czasu do czasu drukiem ogłaszać.

Przesyłki i korespondencje będą odbierane pod adresą: Franciszek Bałutowski we Lwowie przy ulicy Wałowej.

Wyrażamy nadzieję, że obywatele kraju nie opuszczą tych ludzi, którym możność powrotu do miejsc rodzinnych jest odjętą, i że użyczą im sposobności do pracy, którą chcą się utrzymać w kraju.

Lwów dnia 7. maja 1867.

Franciszek Bałutowski, Adolf Aleksandrowicz, dr. Eligiusz Białoskórski, Józef Makowski.

Lista imienna, zostających bez zatrudnienia:

1. Zych Leonhard, 25 lat, skończył niższe szkoły realne. 2. Dunajewski Feliks, 26 lat, pisarz ekonomiczny. 3. Kozłowski Wincenty, 23 lat, pisarz ekonomiczny. 4. Bobkowski Mikołaj, 25 lat, praktykant mech. 5. Lewandowski Mikołaj, 30 lat, introligator. 6. Chojnacki Franciszek, 26 lat, cukiernik. 7. Ulanicki Romuald, 21 lat, pisarz ekonomiczny. 8. Sochal Józef, 20 lat, lokaj. 9. Miszyński Antoni, 23 lat, kuśnierz. 10. Olszewski Jan, 26 lat, lokaj. 11. Beker Ferdynand, 24 lat, może być użyty u rzeźnika. 12. Ulrych Leon, 23 lat, kotlarz. 13. Kirlewicz Michał, 25 lat. lokaj. 14. Zabłocki Bronisław, 36 lat, ekonom. 15. Dudkowski Seweryn, 24 lat, może być użyty do fabryk mech. 16. Kaczanowski Stanisław, 23 lat, terminator kowalski. 17. Snopczyński Ludwik, 25 lat, sukiennik. 18. Rajkowski Adam, 20 lat, student. 19. Watras Józef, 23 lat, rymarz. 20. Wąsowski Antoni, 27 lat, siedlarz powozowy. 21. Wielomski Jan, 24 lat. kowal. 22. Jaknbowski Pio , 35 lat, szewc. 23. Bojarski Ferdynand, 28 lat, pisarz ekonomiczny. 24. Pietkiewicz Piotr, 42 lat, agronom. 25. Kozłowski Michał, 24 lat. pisarz ekonomiczny. 26. Randau Eugeniusz, 30 lat, pisarz ekonomiczny. 27. Rzyszko Antoni, 27 lat, kuśnierz. 28. Ostrowski Romuald, 34 lat, farmaceuta. 29. Sierakowski Antoni, 23 lat, terminator szewski. 30. Dulski Paweł, 33 lat, urzędnik leśny. 31. Franczewski Józef, 23 lat, może być użyty do fabryk mech. 32. Kamiński Jan, 26 lat, furman. 33. Nastarewicz Tomasz, 26 lat. młynarz. 34. Bartoszewicz Stanisław, 27 lat, furman. 35. Mamiński Piotr, 24 lat, furman. 36. Guliński Michał 26 lat, furman. 37. Stopczański Jan. 20 lat, pisarz ekonomiczny.

— **Pan J. Kraszewski** przybył wczoraj zrana do Lwowa, w którem to mieście dotąd nigdy nie był. Wiele osób nie wiedząc, iż pan Kraszewski już jest we Lwowie, wieczorem udało się było na dworzec kolei czerniowieckiej, aby go powitać. Pan Kraszewski mieszka w hotelu Drezndra pod nr. 8. Dzisiaj o godzinie 5tej popołudniu rozpoczyna już swoje prelekcje o Dantem w sali ratuszowej. Kasyno miejskie zamierza urządzić wieczorek na przyjęcie pana Kraszewskiego. W obecnym lokalu kasynowym uczynić to można bardzo odpowiednio. Uroczystość ta znajdzie wielki udział między członkami kasyna, będzie to bowiem najlepsza inauguracja tego kasyna, gdy Stowarzyszenie uczci najpopularniejszego w całej Polsce pisarza.

— (*BO*) **Teatr stanisławowski.** Jak poprzednio donosiliśmy, przedstawiono w Stanisławowie dnia 30 kwietnia na pierwszy występ pani Aszpergerowej, tragedję Słowackiego p. t. *Marja Stuart.*

Do przepełnionej sali zebrana publiczność nasza przyjęła znakomitą artystkę z entuzjazmem i hucznem oklaskami, wywołując ją po każdym akcie kilkakrotnie aby ją obsypać bukietami.

Obok pani Aszpergerowej odznaczyli się z stanisławowskich artystów w sztuce tej, p. Sielski w roli Nicka i p. Wolański w roli Rizzia.

Szczególniej pierwszy grał pod każdym względem bardzo dobrze, tak co do deklamacji, jak ruchów i mimiki. Jedynie w dialogu swym z Mortonem, powinien był zamiast lekkiego tonu, przybrać udaną, komiczną powagę do swych ironicznych zaczepek.

Co do gry p. Wolańskiego, to deklamacja jego również była bardzo dobrą jak i ruchy; natomiast w mimice twarzy, z wyjątkiem sceny zamordowania, w której twarz jego doskonale odbijała wewnętrzny stan dusz Rizzia, był w innych scenach p. Wolański jak nienaturalny, mianowicie w składaniu ust i poruszaniu dolnej połowy twarzy.

Pan Kaliciński grał tego wieczora Darnleja. Co do gry jego, powinniśmy byli wspomnąć o artyście tym na pierwszem miejscu, albowiem gra jego była bardzo znakomitą, czesem tylko psuła ją jakby umyślnie fałszywa deklamacja, mianowicie niewłaściwie kładziony nacisk na pojedyńcze wyrazy.

We czwartek dnia 2. maja był drugi występ pani Aszpergerowej w *Pustyni* Korzeniowskiego i w *Pójdź* Elzholza. Przyjęcie, jakiego wieczora tego doznała pani Aszpergerowa, nie ustąpiło w niczem poprzedniemu.

Prócz sztuk tych, grano tak że we czwartek z niemieckiego przetłumaczoną komedję pod tyt. *Jeden z nas musi się ożenić.*

W *Pustyni* wystąpił pan Kaliciński w roli Henry, w której grał znowu z właściwym sobie talentem pod każdym względem.

P. Tomaszewiczowa (Anna) okazała znowu w sztuce tej, że jest z kobiet najlepszą artystką tutejszej sceny.

W komedji *Jeden z nas musi się ożenić*, grali tak p. Dobrzański (Krzysztof) jak i p. Wolański (Ferdynand) bardzo dobrze, przyczyniając się wiele do podniesienia tej arcyczczej sztuki.

W niedzielę dnia 5. maja miał być przedstawiony na trzeci występ pani Aszpergerowej dramat z francuskiego p. t. *Marja Joanna*, czyli *Kobieta z gminu*, we czwartek Słowackiego: *Niepoprawni.*

W sprawie stowarzyszenia prywatnych urzędników. Komitet Towarzystwa tarnopolskiego ogłasza dalsze datki na założenie funduszu żelaznego: Wielm. pani Teresa Turknł, właścicielka dóbr Pałczyniec, 100 złr.; JW. Erazm Korytowski, c. k. szambelan, właściciel dóbr z Płotyczy, jako członek wspierający, za 1867 rok 10 złr.; W. p. Franciszek Rościszewski, właściciel dóbr w Smykowcach, 50 złr.; Wbny ks. Szymon Lachowicz r. g. 15 złr.; W. Maciej Załużny 25 złr.; W. Henryk Jurkiewicz 15 złr.; W. Feliks Poradowski, z Brzeżańskiego, 5 złr.; W. Szeliga Potocki, za 1867 rok, 5 złr., i zobowiązał się przez lat pięć po 5 złr. do kasy Towarzystwa płacić; Wbny ks. Jan Bałtarowicz r. g. 3 złr.; W. Maciej Korczyński 2 złr. — Datki powyższe wynoszą więc kwotę 230 złr., co z poprzednio ogłoszonemi datkami wynosi sumę 3.865 złr. 65 kr. w. a.

Komitet oświadcza, iż oficjaliści byłego obwodu żółkiewskiego i czortkowskiego zbiorowem pismem oświadczyli bezwarunkowe przyłączenie się do Towarzystwa tarnopolskiego, z życzeniem, by to Towarzystwo, wkrótce krajowem się stało, z siedzibą zarządu głównego we Lwowie, — na mocy czego Rada nadzorcza będzie mogła w tym duchu statuta zmodyfikować.

Nakoniec zwracamy uwagę licznie z nami korespondujących z różnych obwodów, tak wschodniej jak i zachodniej Galicji, by chęć przyłączania się zbiorowo oświadczali.

Mikuliińce dnia 5. maja 1867.

Romuald Makarewicz, przełożony komitetu. *Ignacy Sokołowski*, sekretarz. *Stanisław Międlicki*, sekretarz.

— **Jasło** 28. kwietnia. Po wielu intrygach i rozlicznych zabiegach ukonstytuowała się nareszcie nasza rada, wybrała naczelnika miasta, podzieliła się na sekcje i wzięła się rączo do roboty. Jedno burzy, drugie buduje. Najpierwszą ofiarą padł *Czas*. Uchwalono nie prenumerować go nadal. Bystry umysł wnioskodawcy wynalazł, że dzienniki są niepotrzebne dla magistratu, bo rabują czas i pieniądze, a natomiast nie przynoszą żadnych korzyści. *In corpore sano, sana mens. Gazeta Narod.* powinnaby teraz przesłać starej radzie adres dziękczynny, że ją nie zaprenumerowała i uwolniła przez to od takiego wyroku śmierci. Nie ma nic złego, coby nie wyszło na dobre.

Nowych budowli jeszcze nie wiele. Do najwspanialszych należą na każdy sposób staranne zabiegi o szkoły gimnazjalne. Od lat 50 stara się o to miasto nasze, lecz dopiero teraz zajaśniał promyk nadziei. Szczęść Boże!

U nas idzie wszystko jeszcze jako tako. Pozostaje tylko do życzenia, aby Rada nie trzymała w tajemnicy swych posiedzeń, lecz je wcześnie naprzód ogłaszała, aby każdy obywatel mógł lepiej poznać swych radnych i miał sposobność samemu kształcić się do tego urzędu. Nie uwierzycie jednakowoż, co się po wsiach dzieje. Tam rady gminne hulają samopas. Zamiast wziąć się do usunięcia pijaństwa i lenistwa, zaprowadzenia szkółek, dobrych dróg i mostów, uregulowania dochodów i rozchodów i uporządkowania tym podobnych spraw, ustawą im przekazanych, rzuciły się łapczywie na sądownictwo, przeważnie co do własności gruntów, na Rusi zapewne co do własności lisów i pasowysk; obradują wbrew ustawie po karczmach, i wydają najdziwaczniejsze uchwały. Tu wmięszała się Rada w spór dwóch członków gminy o własność gruntu i załatwiła go *stante pede* wyrokiem, który dawny pisarz, lub temu podobne atramentu łaknące indywiduum, przeniosło na papier w formie ukazu. Tam zarządziła licytację domu na rzecz sprzedawcy z powodu niezapłacenia przez kupiciela resztującej ceny kupna. Gdzie indziej znowu podzieliła przymusowo grunt lub wypuściła w dzierżawę na korzyść gminy pastwisko, w posiadaniu i używaniu pojedyńczych członków tej gminy zostające. Naprzeciw tym niekompotentnym wyrokom sypią się naturalnie podobne rekursa, jedne do Wydziału krajowego, drugie do powiatowych urzędów politycznych, trzecie do namiestnictwa, inne do sądu wyższego, a ztąd zamęt i chaos. Lecz nie dziw temu, bo radni z naczelnikiem swoim po największej części nie umieją ani czytać, ani pisać, nie znają ustawy i przepisów politycznych, nie mają jeszcze zdolnych pisarzy, którzy mają zwać się sekretarzami, a powiatowe urzęda polityczne nie wiele troszczą się o gminy, baczą tylko o to, aby miały podatki, rekruta, spokój publiczny i wójta na każdą sesję. Dotkliwie zatem czuć się daje brak rad powiatowych, któreby nadzorowały czynności rad gminnych, pouczały je i wstrzymywały od nadużyć. Co niedowarzone i niedokończone, musi być złem. Najgorętszym jest to więc interesem całego kraju, by jak najprędzej te rady weszły w życie. Konieczność ta wywołała liczne prośby do Wydziału krajowego, by przynajmniej tymczasem wybrał delegatów i tych wyposażył atrybucjami wymienionych rad. Podobne wnioski uważam jednakowoż tylko jako *pia desideria*, bo sprzeciwiają się ustawie i duchowi życia konstytucyjnego. Pytam bowiem, w czem różniłby się taki delegat od zwyczajnego dawnego urzędnika politycznego?

. . . . . .

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 8. maja.

Od wczoraj odbywają się obrady w konferencjach londyńskich, mających rozwiązać węzeł prusko-francuzkiego sporu. Niema jednak dotąd żadnej wiadomości ani o ich otwarciu, ani o obradach. O obradach długo zapewne brakować będzie, gdyż konferujący reprezentanci z początku zająć się będą musieli ułożeniem porządku obrad i programatu załatwiania spornych kwestyj. Pewnem jest bowiem, że programatu takiego przedtem nie ułożono.

Włochy, Belgia, Hollandja wezmą udział niewątpliwie w konferencjach, za pośrednictwem swoich posłów, akredytowanych w Londynie. Dziś dochodzi z za Oceanu, nowa niespodziewana wiadomość, iż w senacie Stanów Zjednoczonych wniesiono rezolucję pośredniczenia w Meksyku i w sprawie luksemburgskiej. Jakkolwiek podobna wiadomość szerokie otwiera pole konjunkturalnemu politykowaniu, wolimy czekać jednak, co senat uczyni z wnioskiem do rezolucji, niż przypuszczać, że Stany Zjednoczone, tak dalece zazdrośne o wpływy w Ameryce, iż ubliżający dla cywilizowanego świata dały wykład słusznej doktrynie Monroe, chcą ni ztąd ni zowąd mięszać się w spór europejski, dotąd drobny dla Ameryki.

Co do przypuszczenia dwóch świeżutkich państw, Belgii i Włoch, do wspólnych obrad, dziś już wiadomo, że pierwsza propozycja wyszła od Włoch samych, orędowniczką jej była Anglia, używając za punkt wyjścia propozycji udział Holandji, który niejako z natury rzeczy wypłynął. Jestto długa usługa, jaką oddaje młody sekretarz stanu, lord Stanley, usiłowaniom pokojowym, w duchu bezstronnym, a zarazem wolnym od ciasnego samolubstwa, w jakie w ostatnich czasach wpadała polityka Wielk. Brytanii. Pierwszą usługą był list królowej Wiktorji do króla pruskiego, który niewątpliwie skłonił Prusy do umiarkowańszego zachowania się. Oba zaś te kroki, jak na teraz, połączone są z wyraźną korzyścią Francji. Widać więc, że obce są umysłowi lorda Stanley odwieczne uprzedzenia śmiertelnej z Francją rywalizacji.

Z mocarstw pośredniczących, Moskwa także zajętą jest sprawianiem niespodzianek. *Allg. Z.* donosi, że gabinet petersburgski czyni usiłowania, aby na przypadek wojny miedzy Francją a Prusami, zneutralizować Morze Bałtyckie. To znowu już nie bezstronność, lecz widoczna Prus protekcja, przybrana w maskę liberalizmu.

Akcja austrjacka na drugim obecnie pozostała planie, a charakterystycznem jest, że język *Wiener Abdp.*, w dzień ogłoszenia wczoraj telegrafowanych oświadczeń dzienników półarzędowych francuzkich, jest mniej niż zwykle od dni kilku pokojowym.

Włochy uzyskały nową pożyczkę na dobra kościelne od domu Rotszyld i francuzkiego Crédit foncier, ministerjum Ratazzi ma więc zapewnione życie, dzięki pomocy Francji. Pozyskanie tej zapomogi dla wycieńczonego skarbu florenckiego tak było ważnem, że minister Ferrara, naglony z naciskiem o złożenie finansowego sprawozdania, musiał zapowiedziane już odroczyć na dni kilka, póki niektóre układy zawartemi nie zostaną. Otóż główna przeszkoda już usunięta. Drugim środkiem finansowym włoskiego gabinetu ma być wypuszczanie papierów rządowych, zamiast banknotów, operacja, nakształt zeszłorocznej austrjackiej; część ich wypuszczoną już została.

Cesarz i cesarzowa udali się już wczoraj, jak wiadomo do Pesztu, zkąd zapewne dopiero po koronacji powrócą. Porozumienie tymczasem Węgier z Kroacją napotyka na wielkie trudności. Stronnictwo unionistów znajduje się w mniejszości w sejmie i w komisji, redagującej odpowiedź na wzywający do przybycia na koronację reskrypt cesarski. Stronnictwo Mazuranicza ma być udaniu się do Pesztu stanowczo i bezwarunkowo

Przeciwne zaś stronnictwo Strossmayera przystaje pod pewnemi tylko warunkami. Większość adresowej komisji chce się utrzymać na stanowisku zupełnej równości względem traktowań za pośrednictwem delegacji Węgier. Wniosek komisji przyjdzie zapewne jutro na porządek dzienny sejmu.

Biskup Strossmayer po odbyciu fraternizacji z Czechami, wyjechał naprawdę do Paryża, tak przynajmniej donosi *Neue fr. Presse.*

Trudności rządu z tej strony Litawy wykazują nawet poufne konferencje niektórych posłów Rady państwa z prezesem ministrów. O bezowocnych tych konferencjach zamieszczamy wiadomość w „Przeglądzie".

Depesze z Petersburga donoszą, że wystawa etnograficzna została dnia 5. bm., to jest dnia 23. kwietnia podług st. kal. w Moskwie otworzoną. — Zapewne w obecności cara, bawiącego obecnie w starej stolicy, nastąpiło otwarcie wystawy. O obecności słowiańskich pobratymców z Austrji telegram nie wspomina. Stać nas na tyle słowiańskiego poczucia, aby się pocieszać nadzieją, że może w ostatniej chociaż chwili wstąpi w Czechów duch święty i odezwie się prawe uczucie, zanim postawią nogę na moskiewskim gruncie, wydając carzymowi czyste i zasłużone dotąd stanowisko swoje narodowe w Europie.

U p. Beusta było d. 5 bm. sproszone grono, w którem znajdowali się obecni w Wiedniu członkowie niemieccy Rady państwa, mianowicie Herbst i Giskra, tudzież ministrowie Becke, Taafe, Komers, węgierscy ministrowie Andrassy, Eötvös i Lonyay, z Polaków zaś tylko książę Sanguszko; inni zaproszeni Polacy, a między nimi książę Czartoryski Konstanty, nie przybyli; ze Słoweńców był dr. Klun. Dzienniki wiedeńskie podnoszą ten wieczór pogadankowy do znaczenia „konferencji".

Z Zagrzebia telegrafują d. 6. bm., że były kanclerz nadworny, a obecnie poseł sejmowy, p. Mazuranicz, jeden z największych przeciwników unji z Węgramii, złożył swój mandat wskutek presji, pochodzącej z Wiednia. Tak sobie każe telegrafować ten wypadek zwolenniczka wszelkich środków gwałtownych, *N. fr. Presse.* Inne zaś dzienniki donoszą, że Mazuranicz złożył mandat z powodu, iż ban zażądał od zasiadających w sejmie urzędników oświadczenia, że będą głosować w myśl reskryptu królewskiego. Jednocześnie donoszą, że wypracowany przez niego wniosek większości komisji adresowej będzie przedłożony sejmowi, i że komisja odstąpiła od zaproponowanego przez jednego ze swoich członków wniosku rezolucji, odrzucającej wprost przedłożenia królewskie i uchwały sejmu węgierskiego. Ułożony przez Mazuranicza wniosek większości komisji opiewa, by sejm zastosował się do wezwania królewskiego, tyczącego się wysłania deputacji na koronację. Dodane są jednak warunki by poprzednio delegacja sejmu zagrzebskiego wspólnie z delegacją sejmu węgierskiego ułożyła tekst odnoszącego się do Kroacji ustępu w dyplomie inauguralnym, na podstawie zupełnej niezmienności artykułu 42. z r. 1861, i aby dopiero po zdaniu przez delegację sprawy z pomyślnego uskutecznienia tej pracy i po zatwierdzeniu jej przez sejm, przystąpiono do wysłania deputacji koronacyjnej

---

Nordd. A. Ztg. z dnia 7. maja umieściła wstępny artykuł, w którym rozwodzi się nad tem, że tak we Francji, jak i w Niemczech, tylko stronnictwa opozycyjne pchają rządy do wojny; we Francji republikanie, orleaniści, burboniści, w Prusiech radykały, klerykalni i separatyści. Artykuł ten zdaje się objawiać zwrot pokojowy w usposobieniu rządu pruskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 7. maja. Konferencja londyńska odbyła dzisiaj pierwsze posiedzenie. Dzisiejsza wieczorna *Patrie* donosi, iż ambasador moskiewski zawiadomił rząd francuzki w sposób urzędowy, iż zamiarem cara jest, odwidzić Paryż. *Etendard* donosi, iż książę Waldek bawi obecnie w Berlinie, aby swe księztwo sprzedać królowi pruskiemu.

Londyn d. 8. maja. Zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej odbyło się spokojnie. Rząd przy rozprawach w tej sprawie poczynił znowu ustępstwa.

Haga d. 7. maja. Deputacja luksemburgska znosiła się z księciem Henrykiem i udaje się do Londynu, aby konferencji wręczyć adres.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rokowania o koncesję na kolej koszycko-przemyską podjęto nanowo, jak donosi *Wanderer* niedzielny; ministerstwo ma konferować z kandydatem księciem Sułkowskim.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarczego udzielił nam następującej wiadomości:

Uprawa **malwy czarnej** zyskuje w kraju naszym z dniem każdym coraz więcej zwolenników. Otrzymany przeto w tej sprawie artykuł od pana Ludwika Seelinga, pełnomocnego rządzcy dóbr dzikowskich, podaje komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego niniejszem do powszechnej wiadomości.

W państwie Chmielów, w sąsiedztwie Dzikowa (Tarnobrzega) obwodzie rzeszowskim, pan baron Emil Beust już od r. 1858 uprawia czarną malwę (Malvea arborea czyli Althaea rosea). Kwiat tej malwy używają z najlepszym skutkiem za granicą do farbowania win na czerwono. Uprawiać ją można w każdym głęboko uprawionym gruncie, ale najwięcej dla niej sprzyjającym jest grunt pszenny przepuszczalny. Mocno trzeba nawozić, lecz nigdy wprost pod malwę, ale pod jaką mieszankę, która się na zielono kosi, a potem rolę głęboko pod skibowcami lub rydlami uprawia.

Sadzenie odbywa się następującym sposobem: na kawałku gruntu przeznaczonym do produkowaniu malwy, sadzi się nasienie w odległości 3 cali ziarnko od ziarnka, a ćwierć cala głębokości, i to uskuteczniać można od miesiąca marca do czerwca. W miesiącu zaś wrześniu w przygotowanych rządkach przesadza się flance na odległość $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp. W następnym roku w miesiącu maju okopuje się. Roślina ta w dobrym gruncie trwa od 5 do 6 lat, zaś w słabszym gruncie tylko przez 3 lata bywa użyteczną. Rośliny w jesieni zasadzone w następnym roku już kwiat wydają, lecz pewny zbiór dają dopiero w następnym roku.

Kwiat zupełnie wykształcony zbiera się codziennie od miesiąca lipca do września z wyjątkiem dni deszczowych. Suszenie odbywa się na strychach przewiewnych, często go przewracając, gdyż łatwo pleśnieje.

Obrywanie kwiatu odbywa się albo samych tylko listków kwiatowych lub z kielichami, lecz sposób pierwszy przy posyłkach dalszych jest pożądańszy, bo jakkolwiek nmniejsza ilość zbioru, lecz w większej daleko jest cenie.

Cena bywa zmienna od 30 do 50 złr. za cetnar kwiatu czystych listków.

Plon z jednego morga wysuszonych listków kwiatu bywa w średniej glebie około trzech cetnarów, w dobrym zaś gruncie i przy ogrodowej uprawie do 5 cetnarów osiągnąć można. Głównym punktem handlu tego produktu jest Norymberga (Nürnberg), gdzie domy handlowe takowy za małą prowizję do sprzedaży przyjmują.

Stacje telegraficzne otworzono na czas kąpielowy w Iwoniczu, Szczawnicy, Truskawcu i Watradornie.

Firmy nowe zaprotokołowali: Arnold Werner, dom komisowy, spedycyjny i inkasowy pod l. 954¾ we Lwowie; Ludwik Barasch, skład towarów kolonialnych pod l. 210¾ we Lwowie; J. Louvens, dom komisowy, spedycyjny i inkasowy we Lwowie.

W Czechach w miasteczku Kasejowice koło Blatny odkryto d. 27. zm. przypadkowo źródlisko nafty.

Co do produkcji jedwabnic zrobiono bardzo ciekawe odkrycie. Tamtego roku rozeszła się po dziennikach wiadomość, że pewnemu Francuzowi nazwiskiem Trocot powiodło się wyprodukować przędzę jedwabną samych tylko drzew morwowych bez gąsienic jedwabnika. Teraz jeden z ogrodników niemieckich Borchers z Herrenhausen przesłał do pruskiego ministra spraw rolniczych sprawozdanie, w którem utrzymuje, że to prawda, i że mianowicie jednoroczne latorośla morwy zawierają w sobie znaczną ilość jedwabiu, który daje się snuć w najdelikatniejsze niteczki. Nieudało się jednak dotąd, tak uzyskiwać te nitki, aby mogły służyć za przędziwo. Borchers jest wszakże tego zdania, że to się powiedzie, i że będziemożna predukować jedwab bez jedwabnik. Podajemy ten fakt dla zaochocenia producentów w naszym kraju do prób i doświadczeń w tym względzie.

(*F*) **Nowy Sącz** d. 3. maja. Na targu dzisiejszym ceny zboża znacznie podniosły się, i tak płacono: za korzec pszenicy od 12 złr. do 12 złr. 80 c., żyta od 9 złr. do 9 złr. 50 c., jęczmienia od 7 złr. do 7 złr. 50 c., owsa od 3 złr. 80 c. do 4 złr. 20 c., kartofli 2 złr. 60 kr., cebuli dużej 12 złr. 50 c., cetnar siana 1 złr. 80 c., cetnar słomy 1 złr. 30 c.

(*F*) **Wiedeń** d. 4. maja. Handel *okowitą* w ubiegłym tygodniu szedł bardzo spokojnie, a dzisiejsze ceny różnią się bardzo mało od notowanych na początku tygodnia. Za stopień kartoflanki lub zbożówki gotowej płacą dziś $60\frac{3}{4}$—61, melaski 59 kr. Terminatkę na czerwiec-lipiec-sierpień notują po 62—$62\frac{1}{2}$ kr.

Wczorajsza giełda zbożowa była ożywioną; pszenicy, której cena podskoczyła znowu o 5—10 kr. na mierzycy, przeszło z rąk do rąk około 20.000 mierzyc. Żyto i jęczmień odchodził z targu po cenach zeszłotygodniowych; natomiast owies spadł o 5 kr. Notowano pszenicę 87—89ft. po 7.40—7.50, 89ft. po 7.50 loco Raba; żyto 80ft. po 5.40—5.50 loco Wiedeń; jęczmień 70ft. po 4.25—4.35; owies 43—45ft. po 2.40 do 2.42, 46—47ft. po 2.46—2.52, 48—50ft. 2.55—2.60.

Ceny mąki parowej pszennej zdrożały w niektórych młynach o $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ złr. na cetnarze. Notowano: cetnar mąki pszennej wraz z podatkiem konsumcyjnym, cesarskiej i grysikowej nr. 0 po 14.50—15—50, piekarskiej wybornej nr I. po 13.50—14.50, mantowej nr. 2. po 12.25—13.25, bułkowej nr. 3. po 10.25—11.25, bułkowej nr. 4. po 9.25—10.25, poślednej nr. 5. po 8.25—9.25; żytniej przedniej nr. 0. po $10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$, białej nr. 1. po 9.50—10.50, ciemnej nr. 2. po 8.25—9.25.

Przy losowaniu pożyczki Keglewicha na dniu 1. maja br. w Wiedniu wyciągniono następujące wygrane:

Nr. 10189 wygr. 10.000 złr., nr. 11054 wygr. 1500 złr., nr. 21617 i 52417 po 500 złr., nr. 19333 25624 i 61462 po 200 złr., nr. 16955 38133 42364 46308 i 54668 po 100 złr., nr. 6671 13150 18156 30590 50570 i 62581 po 50 złr., nr. 3317 3786 17521 22992 24232 29617 39164 39226 41229 i 53360 wygrywają po 30 złr

Reszta numerów wyciągnionych wygrywa po 10 złr. mk.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia Wolfa Zuckermann Sigalla, i Marje de Marmoritz Zuckermann Sigall, o pozwie pani Henryki Glogier, względem wykreślenia prawa 8letniej dzierżawy dóbr Czernichów ruski; term. 25. czerwca, kur. dr. Blumenfeld, Weisstein. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Franciszka Żurkiewicza o pozwie J. Hirschsprunga; kur. dr. Witski, dr. Koczyński. — Sąd powiatowy w Żółkwi amortyzuje policę asekuracyjną nr. 1236 z d. 1. marca 1866 na imię Jana Tuszkiewicza. — Sąd krajowy we Lwowie znosi postępowanie ugodne przeciw kupcowi Izydorowi Rabner. — Sąd kraj. we Lwowie zawiadamia Jana Chwaliboga o pozwie wekslowym Noego Papernie pto. 2.000 złr.; kurat dr. Sermak, Męciński. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia hr. Józefa Pruszyńskiego o pozwie wekslowym Jakóba Finklera pto. 3.000 złr.; kurat. dr. Zminkowski, Jabłonowski. — Sąd krajowy we Lwowie amortyzuje kwit zastawniczy, wystawiony na imię Jakóba Stroh przez lwowską filję banku wiedeńskiego na 22 sztuk losów pożyczkowych z r. 1854 i 1864. — Sąd obwod. w Tarnopolu zawiadamia Józefa Pogladowskiego o pozwie wekslowym Niche Schoenfelda pto. 147 złr. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Żelisława Bobrowskiego o pozwie wekslowym Hirscha Tnellera pto. 580 złr. — Sąd obwodowy w Złoczowie wzywa wszystkich, mających jakąkolwiek wiadomość o śmierci Edwarda Chłopickiego z Chlebowic świrskich.

Konkurs. W Sokalu posada rewizora policji z płacą 300 złr.

Licytacja. Sąd powiatowy w Zbarażu sprzedaje dnia 23. maja, 21. czerwca i 25. lipca b. r. 20 morgów gruntu w Czahurach Zbarazkich; cena 995 złr.

Kurs lwowski, z dnia 7. maja,	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądą w. a. zł.	Żądą w. a. ct.
Dukat holenderski	6	12	6	20
Dukat cesarski	6	16	6	25
Moskiewski półimperiał	10	70	10	89
Moskiewski rubel srebrny	1	98	2	04
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	73
Pruski talar kur.	1	94	1	97
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	76	00	76	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	80	80	55
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	88	67	75
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	20	70	00
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	208	00	212	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	171	50	175	00

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 7 maja.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	69	40
Losy z r. 1860	82	80
Akcje banku nar.	722	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	166	00
London 10 fnt. szterlingów	131	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	22
Srebro za 100 gl. w. a.	129	22

Wiedeń 6. Maja.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądaj zł.	Żądaj c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	90	55	10
„ Pożyczka narod.	69	80	70	00
„ Metaliki na m. k.	58	50	58	70
„ Obl. ind. niż. aust.	85	50	86	00
„ „ „ węgierskie	71	50	72	50
„ „ „ chor. i sław.	74	50	75	00
„ „ „ galicyjskie	66	75	68	25
„ „ „ bukowińskie.	66	50	67	50
„ „ „ siedmiogr	66	75	67	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	97	25	98	00
Losy pożyczki z r. 1839	138	00	139	00
„ „ „ 1854	73	75	74	25
„ „ „ 1860	83	00	85	10
„ „ „ 1864	74	00	74	10
„ „ srebrnej z r. 1864	77	50	78	00
„ „ z r. 1865	81	00	82	00
„ kredytowe	123	75	124	00
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	29	50	30	50
„ hr. Palfy	23	00	25	00
„ ks. Klary	24	00	26	00
„ hr. St. Genois	21	50	23	00
„ miasta Budy	24	00	25	00
„ ks. Windischgrätz	16	50	17	50
„ hr. Waldstein	21	00	23	00
„ hr. Keglevich	13	50	14	25
„ Rudolfa	11	50	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	105	00	105	00
w monecie konw.) do los.	89	75	90	25
w walucie austr.)	76	00	77	00
Galic. Zakł. kred. 4%	194	50	105	25
Austr. Zakładu kred. ziem.				

Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	724	00	726	00
„ anglo-austr.	91	50	92	75
Zakładu kredytowego	165	50	166	70
Kolei półn. Ferdynanda	1648	0	1652	00
„ Karola Ludwika	209	00	210	00
„ czerniowieckiej	173	50	174	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	52	10	53
Augsb. 100 złr. nr.	110	40	110	70
Frankf. n. M. 100	110	70	111	0
Hamb. 100 mark.	97	80	198	00
Londyn 10 fnt.	131	40	131	00
Paryż 100 frank.	52	25	52	35
Warszawa 6. maja.				
Półimperjały . . . rubli	06	45	00	00
Listy zastawne III. ok. „	77	00	77	50
„ „ kupon. „	01	48	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	67	00	69	00
„ „ „ war.-bydg. „	56	17	56	67
Paryż 6. maja.				
Renta 3%	68	37	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa dnia 4go maja. PP. Komnacki Tadeusz z Żółkwi, Peterkokiej Piotr z Besarabii, hr. Dunin Karnicki Franciszek z Wołynia, Siemianowski Maksymilian ze Sanoka, Krzyżański Dominik z Moskwy, hr. Tarnowski Władysław z Krakowa, Skrzyński Mieczysław z Chłopic, Jaroszyński Maurycy z Małowody, Roloff Aleksander z Czyżykowa, Szeliski Henryk z Kozowy, Szeliski Karol z Chodaczkowa, Lityński Meliton z Holihradów, Skrzyszewski Józef z Sewerynki, Andler Franc. z Sorok, Dudass Józef z Krakowa, Raimondi Aleks. hr. Grünne Rudolf i Laskowski Leon z Rzeszowa, br. Pilar Aleks. z Moskwy, Bogdanowicz Kaj. z Widymowa, Szydłowski Aleks. z Moskwy, hr. Romer Feliks z Inwaldu, hr. Rozwadowski Wład. z Kochanówki, Witosławski Bron. z Wojciechowic.

Skutek kąpieli lubieńskich!

Doświadczyłam najlepiej na sobie. Dostawszy zapalenie reumatyzmowe w nodze, byłam bez radziei życia. Dopiero za poradą Wgo. dra Spausty udałam się do kąpiel siarczanych w Lubieniu. i po kilku kąpielach, zupełnie o swej sile chodzić mogę. W imieniu więc nietylko mojem, ale i wielu osób, podobną chorobą dotkniętych, zaświadczyć mogę o cudownym skutku tychże. *K. Piszkiewiczowa.* 1793 1—1

1790 **OŁTARZE GIPSOWE** 1—3

za praktyczniejsze od drewnianych uznane, bo do muru właściwiej przystają, zniszczeniu od ognia i robactwa nie podpadające, a prawie po tej samej cenie jak drewniane, na żądanie także i mozaikowane, jako też domowe i pokojowe wyroby, wykonywa niżej podpisany. Obstalunki z kamienia i z drzewa przyjmuje także, tusząc sobie, że jak dotąd, tak i nadal Szanownych Przedsiębiorców zadowolni. Bliższa wiadomość pod adresem: **Edward Krokowski**, poczta Kopyczyńce w obwodzie czortkowskim.

Promesy losów z r. 1864.

Losy fundacji zakładów wojskowych po 50 ct.

do nabycia p d „Złotym kogutem" u

Karola Bałłabana

we Lwowie, 1792 1—3

Zakład Żętyczny

Dźwiniacz górny w obwodzie sanockim, powiecie Lutowiskim w pięknej podkarpackiej dolinie nad Sanem położony, otwarty będzie z dniem 1. maja r. b.: pomieszkania dworskie, mogące wygodnie 14 rodzin pomieścić, będą za pomierną cenę wynajęte. Żętycy prawdziwej owczej, świeżej, dostarczy zarząd ekonomiczny tak do picia jak i do kąpieli. 1648 4—4

Wózek kosztem skarbu codziennie do miasteczka posyłany dostarczy szanownym gościom listów i gazet, jako też wszystkich potrzebnych wiktuałw. Ktoby sobie życzył na kurację, przybyć, raczy zgłosić się listownie do zarządu **Dźwiniacz Górny** poczta LUTOWISKA.

Erazm Leszczyński pełnomocnik.

Maź pogazową

po 1 złr. 25 ct. za cetnar,

z powodu zawartych w niej części azotu, przydatną szczególniej do napuszczania (nasycania) progów, pociągania dachów gątowych, parkanów i wszelkich materjałów drewnianych i 1743 budowniczych, poleca 4—6

Administracja Zakładu gazowego.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1445 6—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta. **w Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana. **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna. **w Rzeszowie** u J. Schnitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

PILULES DE VALLET

Pigulki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:

VALLET

SKŁAD

1524 we Lwowie w aptece 11—?

pana **Piotra Mikolascha.**

W tych dniach wyszedł 1szy zeszyt:

1763 **BIBLIOTEKI** 3—3

arcydzieł historycznych,

z obcych języków na polski przełożonych. Nabyć go można za cenę 10 sr. groszy we wszystkich księgarniach krajowych.

We Lwowie w księgarni

F. H. RICHTERA.

L. 417.

Ogłoszenie konkursu.

Przy urzędzie gminnym miasta Sokala jest do obsadzenia prowizorycznie nowo ustanowiona posada rewizora policji z roczną płacą 300 złr. w. a.

Podania o tę posadę, opatrzone należytemi dowodami, co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i zdolności proszącego, mają być najdalej do 20. maja r. b. do urzędu gminnego Sokalskiego wniesione.

Sokal d. 3. maja 1867. 1787 2—3

ACUSTICON,

(Essencja uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, w kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu i tp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1., z przesyłką pocztową 10 ct więcej.

Główny skład we LWOWIE w aptece **Adolfa Berlinera.** 1564 8—12

SYROP CHINY i ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie.

aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i późnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* i działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie*, i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można we Lwowie w aptekach **pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera; w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka; **w Brodach** w aptece p. Franzos: **w Poznaniu** w aptece p. Elsnera. 1532 8—16

Tegoroczną

bryndzę tyrolską

funt po 44 ct.,

Sól morską

do kąpiel — funt 28. ct.,

LAK

płynny do zapuszczania podłóg: do gruntowania, 80 ct., do nadania połysku, funt 90 ct.;

LAK POKOSTOWY

Aquarell-Lackfirniss

do pociągania obrazów funt 80. ct.

poleca 1697 3—3

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie pod l. 161.

Hotel „WANDL"

w WIEDNIU

miasto przy placu St. Piotra pod l. 12.

Hotel ten pierwszego rzędu, położony w środku miasta, urządzony jest z wielkim gustem. W skład onegoż wchodzi 200 pokoi, ztąd też można w nim zawsze znaleźć pomieszkanie. Upraszamy za przybyciem do Wiednia nie dawać posłuchu tutejszym dorożkarzom, którzy pod pozorem przeładowania hotelu „Wandl", chcą sprowadzić gościa do innego zajazdu. Dorożkarze bowiem wiedeńscy oszukują zawsze podróżnych w ten sposób, i odwożą przybyłych tylko do zajazdów, które im płacą dobrze za to, hotel zaś „Wandl" w interesie dobrze pojętym nie daje łapowego dorożkarzom rzeczonym. 1553 9—12

Ceny za jeden dzień od 1 pokoju 60 ct. do 4 złr. Obszerne pomieszkania z salonami równie po bardzo miernych cenach.

Nr. 200.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego z roczną płacą 200 zł. w. a., rozpisuje się konkurs do 31. maja 1867.

Starający się o tę posadę, zechcą w powyższym terminie zanieść podania swe wprost, lub jeźli zostają w służbie publicznej, na ręce władzy swej przełożonej, do prezydjum magistratu tutejszego i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacji, mianowicie dyplomy w oryginale lub wierzytelnych odpisach otrzymanych stopni akademicznych i poświadczenia dotychczasowej służby publicznej lub innej praktyki. 1779 (3—3)

Magistrat Andrychów 2. maja 1867.

Naczelnik gminy

Kosvitzky.

Eau de Mèlisse des Carmes

woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w 1862 r.

Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.**

Skład główny w Paryżu u p. BOYER przy ulicy Taranne 14; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece **Brunona Miczyńskiego.** 1525 12—12

TYSIĄC WYGRANYCH

w ogólnej wartości 100.000 złr.

Loterja Stowarzyszenia dla zubożałych z powodu wojny.

1.100 wygrywających, między któremi 100 dodatkowych.

Jeden los kosztuje tylko **50 ct.** w walucie austrjackiej.

Ciągnienie odbędzie się **d. 10. maja 1867 r.**

Czysty dochód przeznaczony dla zubożałych z powodu wypadków wojennych i potrzebujących pomocy.

Spis wartości wygrywających otrzymać można **bezpłatnie** we wszelkich rodzajach losów sprzedawanych. — Spis ten zawiera: Wygrywające w wartości 2.000, 1.800, 1.500, 1.200, 1.000, 900, 800, 700, 600, 500, 400, 300, 200, 100, 80, 50, 40, 20 itd złr. wal. austr. 1631 6—6

Losy nabywać można we **Lwowie** w handlu pana **J. L. Singera & Spółki** przy **placu Św. Ducha** pod l. 32 m.

ZAPROSZENIE

do subskrypcji na akcje c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kapitał 3,000.000 złr. w wal. austr.

w 15.000 akcjach po 200 złr. w walucie austrjackiej.

Podpisani założyciele subskrybowali **2.500 akcyj** w kwocie **500.000** złr. w walucie austrjackiej, w drodze prywatnej subskrypcji umieszczono **już 4.693 akcyj** w kwocie **938,600 złr.** w. a., resztujące zaś **7.807 akcyj** przeznaczono do rozebrania w drodze publicznej subskrypcji.

Do subskrypcji wyznaczony został termin **od dnia 9. do 23. Maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrypcja **zamkniętą** będzie.

Spisy subskrypcji złożone będą:

We Lwowie w biórze Komitetu założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotycznego (w kantorze dawniej Hausner & Viollard przy ulicy Długiej) w **Krakowie** w Kantorze pana Stanisława Feintuch; i w biórze Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w **Brodach** w domu bankowym panów Nathansohn i Kallir; zaś w **Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowiei Żółkwi** w biórze Naczelnictwa gminy miejskiej.

Przy suskrypcji złożona być musi kaucja po 20 złotych wal. austr. na każdą akcję, bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności, w asygnatach kasowych c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub Banku anglo-austrjackiego. Na złożoną kaucję kwit wydany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają **40 procent** czyli **80 złr.** wal. austr. na każdą akcję, które najpóźniej do dnia 23. Czerwca 1867 roku zapłacone, być muszą. Po uskutecznionej wpłacie kaucja w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucja zaś w gotowiźnie wniesiona policzoną będzie na rachunek wpłaty przypadającej, i zarazem interymalne akcje z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko w **skutek uchwały walnego zgromadzenia** akcjonarjuszów na wniosek **Rady nadzorczej** w ratach **nie większych jak po 10 procent** nominalnej kwoty, w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wpłat zawsze 30 dni naprzód gazetami ogłoszone będą.

Subskrypcja, w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich powstanowień, przez założycieli celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa powziętych.

Na mocy §. 61. statutów posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych przez Bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum, na dobrach ziemskich lub domach hipotekowanych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacje rządowe i papiery publiczne, na giełdach austrjackich urzędownie notowane, i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli, tudzież załatwienie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złr. wal. austr.
6. Utrzymywanie ze stronami rachunków bieżących, bądź w drodze wydawania assygnat (Checks), bądź przez przepisywanie na stronnicach przekazanych.
7. Załatwienie wszelkich czynności Banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu lub w ogóle dobrobytu na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom, za należytem bezpieczeństwem, z kasy zalic,zkowej z Bankiem hipotecznym połączonej, nakoniec:
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny, rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i sprzedażą takowych.

Lwów dnia 1. Maja 1867.

Założyciele c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki,
Stanisław hr. Gołuchowski,
Alfred Józef hr. Potocki,
Ludwik Skrzyński,
Józef Kolischer. 1765 4—10

Wydawca: W. Witalis Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.